Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 145 Kraków, poniedziałek 25 czerwca 1923 Rocznik XXXII

600 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 15000

Zagranicą miesięcznie 27.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 3200 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

3,150.000,000.000 marek

Trzy biljony stopięćdziesiąt miljardów

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 31 maja br. wykazuje cyfrę 2 **biljonów 733 miljardów 800 miljonów** marek polskich, będących w obiegu z końcem maja. Komisja budżetowa Sejmu przyjęła onegdaj projekt ustawy o dalszej emisji banknotów do wysokości **1.500 miljardów**, a kredytu państwa w PKKP do sumy **3.150 miljardów**. Jest to tylko formalność. Maszyny drukarskie do bicia banknotów pracują intensywnie. W maju wyprodukowano 401 miljardów, więc dziś 24 czerwca emisja ogólna napewno przekroczyła sumę 3 tysiecy miljardów, czyli **TRZECH BILJONÓW marek papierowych.**

Przerażający wzrost emisji ilustruje porównanie ze stanem obiegu z lutego br., w którym to miesiącu obieg banknotów wynosił **1 biljon 177 miljardów, 300 miljonów marek.** Czyli w ciągu niespełna 4 miesięcy obieg marek zwiększył się prawie o **2 tysiące miljardów!** Ten szalony wzrost emisji, którego konsekwencją jest obecny **spadek kursu marki**, odbywał się właśnie w **miesiącach przesilenia politycznego, kiedy to chjena z piastowcami się kumała i sabotowała ustawy podatkowe tak w Sejmie, jak w Senacie.** Opóźnienie i pogorszenie ustaw podatkowych przez **chjenę- piasta** zmniejszyło i odwlekło przewidziane normalne dochody z podatków i potęgowało emisje, gdyż państwo żyć musiało. Ale chjena się cieszyła, że **robiła na złość Sikorskiemu. Jakże była złą i naiwną!** Złą, bo godziła nie tyle w rząd, znienawidzony przez nią, lecz **w państwo i jego walutę, broniąc interesów paskarzy,** naiwną była, bo podminowywała sobie grunt, na który wstąpić miała! Teraz zbiera chjena plony, plony przerażające ze względu na byt państwa, ale nie skutkiem rządów rzekomo „lewicowych", lecz skutkiem **swojej taktyki złości, egoizmu klasowego, demagogji i głupoty politycznej,** uprawianej przez z górą lat cztery w niepodległej Polsce.

Państwo więc zmuszone było drukować marki na pokrycie wydatków bieżących i **na kredyty dla producentów.** Nasza burżuazja jest tak sprytną, że nietylko **nie płaci państwu dostatecznych podatków** i zmusza go do szukania „dochodów" w druku pieniędzy bez pokrycia, **lecz żąda jeszcze olbrzymich kredytów od państwa,** czyli **każe mu drukować marki** bezpośrednio **na potrzeby kapitalistów.** Nic dziwnego, że przy tak wygodnym dla burżuazji systemie rosną wciąż nowe emisje, potęguje się „inflacja" banknotów, spekulacja walutowa, drożyzna, wreszcie karkołomne skoki marki w przepaść — nie mówiąc o złowrogich dla państwa skutkach społecznych i politycznych.

System ten **zbrodniczego niepłacenia podatków, sabotowania przez chjenę ustaw podatkowych, śrubowania przez burżuazję drożyzny,** wreszcie druku pieniędzy bez pokrycia w złocie — doprowadził do zupełnego zniszczenia naszej **„waluty" markowej.** Gdy jeszcze w czerwcu 1920 r. mieliśmy w obiegu **22 miljardy** marek wartości **142** miljonów dolarów, po kursie 153 marek = 1 dolar, to obecnie przy olbrzymim wzroście emisji mamy 3.000 miljardów marek, wartości zaledwie **30 miljonów** dolarów, przy kursie 100.000 marek = 1 dolar.

Mamy więc, mimo zawrotnych fikcyjnych cyfr, środki obrotowe **nędzne.** 30 miljonów dolarów czyni **150 miljonów** złotych koron austrjackich, czyli na głowę mieszkańca Polski (licząc 30 miljonów ludności) wypada zaledwie **5 koron** złotych, **gdy dla normalnego obrotu gospodarczego** potrzeba nam przynajmniej **80 koron** złotych na głowę, **czyli 2 miljony 400 miljonów** koron złotych dla całego obrotu. Mamy zaledwie 1 szesnastą (przy kursie 100.000 marek za 1 dolara) część tej efektywnej sumy, jaka jest nam dla normalnego obrotu potrzebna. Coraz nowe emisje, zanim spowodują nowy spadek kursu marki, wyrównują wprawdzie chwilowo te braki, lecz w minimalnej mierze.

Nasuwa się więc zagadkowe pytanie: **Jak może gospodarstwo społeczne w Polsce egzystować przy tak marnych środkach obrotowych i przy bardzo zbytkownem życiu burżuazji, konsumującej masowo towary zagraniczne, płacone złotą walutą?** Wszak dziś, gdy lud pracujący ogarnia rozpacz, gdy marka leci w przepaść; burżuazja sprowadza towary zbytku, ba nawet horendalnie drogie jabłuszka z Australji!

Fakt ten wytłómaczyć możemy tylko tem, że **BURŻUAZJA POLSKA ZAOPATRZONA JEST OBFICIE W ZŁOTĄ WALUTĘ ZAGRANICZNĄ!** Burżuazja obok marki, obraca **dolarami i frankami.** Markami wprawdzie obraca, ale **każdą osiągniętą sumę, każdy zysk przemienia zaraz na obce złote waluty.** Tem się też tłómaczy **rosnący ustawicznie popyt na złote waluty, przy wyrzucaniu polskiej marki,** której na rynkach dewizowych nikt nie szuka, a **każdy chce się ją pozbyć,** kurs jej więc spadać musi. **Ba, nawet państwo polskie z pogardą się odnosi do swojej waluty.**

Każdy kraj eksportujący każe sobie płacić za towary zagranicę wywożone walutą własną i w ten sposób **równoważy popyt swój na obce dewizy zwiększaniem popytu zagranicy na swoją walutę.** Im eksport silniejszy, tem większy popyt na walutę danego kraju i w ten sposób waluta, choćby papierowa, nabiera walorów, nie jest bowiem kopciuszkiem spychanym, lecz znakiem pieniężnym, poszukiwanym i kupowanym.

U nas inaczej. Za eksportowane towary nie żąda się polskiej waluty, lecz zagranicznej! **Markę się zbagatelizowało, a dla nowej waluty nic się nie zrobiło, zapomniało się zupełnie o tem, że nawet w interesie wprowadzenia złotego polskiego konieczną była ochrona marki i utrzymanie jej kursu na wyżynie.** Ale marka potrzebną była i jest dla burżuazji tylko **dla celów spekulacyjnych,** dla wypłacania naiwnego robotnika i urzędnika, którzy dziś, za ciężką pracę pobierają mareczki, lecz nie wedle kursu dolara, tak, jak to sobie burżuazja za towary płacić każe.

To wyrugowanie przez naszą burżuazję marki z roli czynnej na rynku międzynarodowym tłómaczy nam tę anomalję, **że wzrost eksportu a nawet jego stan czynny nie wpłynął,** nie mówimy na zwyżkę, **ale nawet na stabilizację marki!** W takich warunkach, nie może być niespodzianką krach polskiej marki.

Kto nie rozumie psychologji powojennej, geszefciarskiej burżuazji, ten nie zrozumie zjawisk naszego życia gospodarczego i wszystko dla niego będzie „niespodzianką". Te „niespodzianki" stały się już trybem „normalnym" społeczeństwa burżuazyjnego w Polsce. Twierdzenie, że im więcej obcych złotych walut w Polsce tem gorzej dla polskiej waluty wydawać się może paradoksem, ale jest **to prawda.** Im więcej walut wpływa do państwa, tem łapczywiej łowi je burżuazja, wydaje część na zbytki, a resztę **magazynuje, gdyż niema zaufania do waluty polskiej i do polskiego państwa!**

Burżuazja żyje dalej w panice, w trwały byt Polski nie wierzy, dlatego nie wspomaga państwa, nie buduje go, lecz zabezpiecza swój **osobisty byt, który widzi w złocie.** Państwo nasze, dla polskiej burżuazji, tak jak dla wrogów sąsiednich **jest państwem sezonowem,** dlatego, jej zdaniem, nie należy ponosić dla niego ofiary, lecz wyzyskać sytuację dla zabezpieczenia się materjalnego. Jest to chytra taktyka, lecz jakże krótkowzroczna i tragicznie głupia! Czyż burżuazja liczy, **że zaprzepaszczenie państwa polskiego,** rujnowaniem jego fundamentów gospodarczych **i niezawisłości politycznej** przejdzie jej tak „na sucho"? Lud, który się krwawił, cierpiał nędzę za czasów zaborczych i w wolnej Polsce cierpi rok piąty głód i szykany tylko z miłości dla ojczyzny, **nie puści płazem zbrodni mordowania niepodległego państwa, które egoizmem i warcholstwem burżuazji prowadzone jest do zguby!**

Tylko głupiec lub szachraj może nie wierzyć, że **Polska, mając bilans handlowy korzystny, odbudowany przemysł i rolnictwo, bogactwa społeczne obliczane skromnie bardzo na 150 miljardów franków złotych** *), **mając pozatem znaczne zapasy obcych walut złotych, w kasach burżuazji ukrytych,** nie może sobie zbudować **solidnej waluty złotej i musi narażać państwo na wstrząśnienia gospodarcze i polityczne, potęgować nędzę i rozpacz klasy pracującej.**

Położenie jest ciężkie, ale nie to jest tragedją jeszcze, nieszczęściem jest dla Polski, że ma **u steru rządów ludzi bez głowy i woli,** którzy nie umią sobie poradzić z potężnemi zadaniami państwa, a nie umią też czy nie chcą **przełamać egoizmu burżuazji,** lecz jej **w samolubstwie i ignorancji świecą przykładem.**

Rządy Chjeny-Piasta są ukoronowaniem tego dzieła niszczenia państwa od chwili jego powstania, tak na terenie polityki państwowej, jak i gospodarczej. Dlatego trwogą przejmuje człowieka myśl, jak daleko nas zaprowadzą rządy i gospodarka egoistycznej burżuazji. **M. P.**

*) Aleksander Rogala-Lewicki: „Jak dostarczyć Polsce kapitału".

4 tygodnie rządów chjeny i paskopiastów

Szalony wzrost drożyzny

Wedle tygodniowych notowań targowych magistratu m. Krakowa zestawiliśmy wykaz cen artykułów pierwszej potrzeby z dnia 25 maja i 22 czerwca. (Jak wiadomo, gabinet Sikorskiego obalony ga zaś cenę z 22 czerwca w markach polskich.

Dla objaśnienia dodajmy, że przy każdej pozycji pierwsza cyfra oznacza cenę w dniu 25 maja, druga zaś cenę z 22 czerwca. Oczywiście, ceny podane są w markach polskich.

Chleb żytni pytlowany 1 kg 2220 — 3000; mąka pszenna 1 kg 4400 — 7500; mąka żytnia pytlowana 1 kg 2600 — 4250; kasza jęczmienna 1 kg 2400 3300; kasza jaglana 1 kg 3300 — 4100; kasza gryczana 1 kg 3400 — 4450; pęcak 1 kg 2200 — 2900, groch polny 1 kg 2400 — 3500; groch okrągły „Victoria" 1 kg 3400 — 4500; fasola biała 1 kg 2800 — 4200; ryż 1 kg 4400 — 8200; mleko 1 litr 1600 — 1850; masło 1 kg 30.000 — 30.000; ser krowi 1 kg 9000 — 7500; jaja 1 sztuka 450 — 650; mięso wołowe 1 kg 16.000 — 15.700; mięso cielęce 1 kg 10.000 — 10.000; mięso wieprzowe 1 kg 15.000 — 17.000, słonina 1 kg 17.700 — 22.500, smalec amerykański 1 kg 18.000 — 24.000; sadło 1 kg 18.000 — 23.000; kartofle 1 kg 250 — 400; kapusta kwaszona 1 kg 850 — 1250; marchew 1 kg 750 — 3000 (nowa); buraki 1 kg250 — 3000 (nowe), cebula 1 kg 3000 — 7000; sól biała 1 kg 1650 — 1900; kawa palona 1 kg 30.000 — 62.000, kawa zbożowa 1 kg 4000 — 6200; herbata 1 kg 60.000 — 90.000; węgiel kamienny 100 kg 30.000 — 30.000; drzewo rąbane 1 kg 300 — 300; nafta 1 litr 2200 — 3600; mydło 1 kg 12.000 — 24.000; kawa I palona 1 kg 36.000 — 75.000, cukier grysikowy 1 kg 9800 — 22.000.

Walka przeciw podatkom pośrednim

W „Gońcu Krakowskim" (Nr 143 z datą 24 czerwca) umieszczona jest pod olbrzymim napisem „Niech giną miasta i wsi małopolskie, bo tak chcą socjaliści!" wiadomość, że na posiedzeniu komisji skarbowej pos. tow. Moraczewski sprzeciwił się uchwaleniu na rzecz tych gmin dodatków do podatków spożywczych (wódka, piwo i wino), które nie mają dotąd pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej. „Goniec" z pobożnem zawracaniem oczu zapytuje, co te gminy zawiniły, że Sejm dotąd nie uchwalił ordynacji wyborczej i dochodzi do wniosku, że — jak podaje w tytule — socjaliści chcą, aby miasta zginęły.

Otóż cała ta wiadomość jest od A do Z **zełganą!** Posiedzenie komisji skarbowej, na którem poseł tow. Moraczewski miał postawić podany przez „Gońca" wniosek, miało następujący przebieg:

Dyskutowano nad artykułem dodatkowym referenta pos. Michalskiego (chjena), który **węgiel, sól i naftę obciąża** 1-procentowym podatkiem od cen sprzedażnych na rzecz gmin, gdzie są odpowiednie kopalnie. **Przeciw** temu wystąpił tow. Moraczewski, **który wskazał, że już przy podatku przemysłowym gminy otrzymują pół procent od ceny sprzedażnej.** Ponieważ jednak **większość uchwaliła wniosek** pos. Michalskiego, tow. Moraczewski wniósł, żeby gminy, które otrzymują 1-procentowy podatek od nafty, soli i węgla, nie **miały** prawa pobierać podatku przemysłowego od tych przedmiotów. Wniosek ten **upadł.**

Dalej dyskutowano nad art. o dodatkach komunalnych do podatków pośrednich (**spożywczych**). Poseł tow. Moraczewski podkreślił, że **klasy posiadające chcą wszystko zwalić na spożywców.** Sprzeciwia się dodatkom samorządowym do podatków spożywczych, proponuje natomiast, aby **samorząd miał udział we wpływach z tych podatków bez ich podwyższenia.** Tow. Moraczewski zaproponował również, aby te gminy — chodzi tu o Małopolskę — które mają przestarzały system wyborczy, nie korzystały z podatków **spożywczych, dopóki ordynacja wborcza nie będzie odpowiadała zasadom demokratycznym.** Wnioski te upadły, **przyjęto** natomiast wniosek tow. Moraczewskiego, aby **nie pobierano dodatków do podatków konsumcyjnych od węgla, soli i nafty,** obciążonych już dwoma innymi dodatkami. **Dodatek** samorządowy ma wynosić 30 procent podatku od spirytusu i 15procent od innych przedmiotów.

Tow. Moraczewski wniósł, aby **70 procent tego dodatku szło na potrzeby gmin miejskich,** 30 procent powiatów. Przyjęto wniosek referenta o 60 procent dla miast i 40 procent dla powiatów.

Z powyższego zestawienia wynika, że

1) pos. Moraczewski sprzeciwił się dodatkowemu opodatkowaniu węgla, soli i nafty, nie o wino i wódkę chodziło, ale o rzeczy trochę ważniejsze, których potrzebują klasy niezamożne i one ten dodatek do podatku będą płacić;

2) pos. Moraczewski wobec tego, że większość chjeńska uchwaliła dodatek od węgla, soli i nafty, żądał, aby te niezbędne artykuły nie były jeszcze raz (po raz trzeci!) opodatkowane przez nałożenie dodatku do podatku przemysłowego. I ten wniosek chjena odrzuciła;

3) pos. Moraczewski był **wogóle przeciw nakładaniu dodatków do podatków spożywczych,** gdyż te z natury swej obciążają spożywców. Aby jednak gmin nie zostawić bez dochodów, pos. Moraczewski proponował, aby rząd odstąpił gminom część państwowych podatków od powyższych artykułów. I ten wniosek chjena odrzuciła;

4) pos. Moraczewski nie chciał pozbawiać gmin „za karę" dodatków do podatków, ale — co wyraźnie podniósł w uzasadnieniu — chciał wywrzeć presję na rząd i Sejm, aby przyspieszyły uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, przyczem gminy ze względu na swe finanse musiałyby ze swej strony wywrzeć presję na rząd, aby jak najprędzej nowa ordynacja weszła w życie. Tyle chciał pos. Moraczewski i za tem oświadczyłby się każdy przeciwnik obecnej przestarzałej ordynacji z wyjątkiem naturalnie chjeny, która w systemie kurjalnym znajduje dobre oparcie.

Z tego posiedzenia w każdym razie konsumenci wyszli z zyskiem, gdyż uwolniono węgiel, naftę i sól od dodatków do podatków spożywczych. Kto zresztą jest przyjacielem, a kto wrogiem miast, wynika z tego, że pos. Moraczewski żądał, aby miasta otrzymały z nowych dodatków 70 procent (powiaty 30 procent), podczas gdy większość uchwaliła dla miast tylko 60, a dla powiatów 40 procent. Naturalnie, bo powiaty są domeny chjeńskich obszarników i piastowych kmieci. A więc ten, który wedle „Gońca" chciał wygubić miasta, równocześnie chciał im dać większy udział w podatkach, a chjena to udaremniła!

Dlatego, tak dziwnie brzmią na szpaltach „Rzeczypospolitej" słowa p. Chołoniewskiego, gdy głosi:

„Polska miała cudowny dar wciągania w swój krąg ludzi innego języka. Nawet Niemców asymilowała. Potomkowie śmiertelnych wrogów Polski stawali się Polakami. Rody pograniczne Platerów, Zyberków, Borchów, Manteufilów, Mohlów itd., to byli przecież potomkowie w prostej linji niemieckich rycerzy mieczowych i krzyżowych, a potem organicznie wrośnięci w polskość; niektórzy zaś z tą polskością lepiej zbratani od najlepszych i najrdzenniejszych Polaków, żeby wymienić n. p. Platerów, których członkowie — Emilja, Władysław, fundator Muzeum Rapperswylskiego i Leon, rozstrzelany w r. 1863 w Dynaburgu za wszczęcie powstania na polskich Inflantach — przeszli do narodowego Panteonu. To Niemcy, czyli najmniej liczni, najoporniejsi, już choćby z tytułu swej własnej wysokiej kultury.

Rusini, którzy tego wału ochronnego kultury nie mieli, lgnęli do polszczyzny tem bardziej."

Pan Chołoniewski kończy swój artykuł wyrazami nadziei, że może kultura polska wytworzy jeszcze typy, które nie zapierając się swojego pochodzenia — będą Polakami z miłości dla Polski...

To pisze p. Ch. w organie Strońskiego! W organie nienawiści wobec wszelkich „inorodców".

—ooo—

Niesłychany „nietakt" „Przeglądu warszawskiego"

Chjeński „Kurjer Poznański" jest zaniepokojony, że do „Przeglądu Warszawskiego" — „pisma o bardzo wysokim dotychczas poziomie" zakradł się ten, wysoce niewłaściwy. Mianowicie do jego kroniki.

W liczbie rzeczy, które uraziły organ endecji, mieści się wzmianka: „W zeszycie XXVII „Skamandra" najbardziej godną uwagi jest wstępna odezwa polityczna". „Kurjer Poznański" dodaje tu z irytacją: „Kto czytał wzmiankowany numer „Skamandra", wie, że idzie tam o szerzenie kultu zamordowanego prezydenta Narutowicza"...

Istotnie, taki „nietakt" może dyskwalifikować powagę „Przeglądu Warszawskiego", bo skoro najwyższa powaga — chjena orzekła, że czcić należy nie zamordowanego, lecz mordercę — ten, kto pochwala inne zdanie jest warchołem, masonem, lewicowcem, lub zamaskowanym żydem...

UWAGI

—o—

Witosowcy o chjenie

Nie podajemy opisu całego szeregu wieców w Małopolsce i b. Kongresówce, na których chłopi potępili politykę Witosa, opowiadając się za stanowiskiem Dąbskiego. Tu zawsze potrafi sceptyk tłomaczyć sobie, że może prasa, przychylna Dąbskiemu przesadziła ilość zebranych na jakimś wiecu, bądź przy rozdwojeniu wiecowem przypisywała sobie druzgocącą większość, choć ona mogła nie być tak znaczną... Wreszcie, że może Dąbczycy wyszukiwali specjalnie takie miejscowości, gdzie przypadkowo mają większe wpływy...

Bardziej uderzającem jest to, co **sądzą Witosowcy, nie zrywający z kierownikiem swojej firmy, o współdziałaniu z Chjeną.**

Wczoraj podawaliśmy znamienny głos amerykańsko-piastowy, gdzie wyrażano nadzieję, że Witos rychło weźmie rozbrat z chjeną i że chjena wyjdzie z jego uścisków z nadwątlonem zdrowiem... Obecnie przytoczymy dla orjentacji czytelników, jak traktuje ósemkarzy „Gazeta Grudziądzka", względnie podpisany jej współpracownik Roman Wróblewski, ludowiec z Pomorza.

W polemice z toruńskiem „Słowem Pomorskiem" woła on pod adresem chjenistów:

„W Polsce niema dwóch najpoważniejszych politycznych ugrupowań polskich", bo Zw. L. N. za poważne stronnictwo uchodzić nie może.

Uczepiliście się nas, jak człowiek upadły czepia się rękawa osoby szanowanej, by w biały dzień na oczach publiczności przejściem pod rękę z godniejszym — **podreperować swoje zbrukane imię.**

Wychodzimy na współpracy z Wami, jak owczarz na przyjaźni z wilkiem...

Wy — to ci — co przez lat cztery lżyli całą demokrację czyli tych ludzi, co Polskę z grobu niewoli dźwignęli. Wy — to ci — co splamili swoje ręce krwią niewinną pierwszego prezydenta Polski. Wy, to wczorajsi prześladowcy naszych przywódców — dziś pokornie chylący karki przed nimi.

Czego więcej oczekujecie od nas poza należną Wam pogardą?"

Nie można nazwać tego czułem gruchaniem zakochanych...

W Warszawie może p. Kiernik czule witać się z kolegą Głąbińskim, mogą na jakiemś przyjęciu u senatora Hammerlinga gasnąć przy boku nowych sprzymierzeńców wspomnienia premjera Witosa o „wałach" jego imienia w Poznaniu; może prasa ludowcowa, bezpośrednio od Witosa zależna, szczuciem na lewicę zacierać pamięć o tem, co bywało — o walce zaciekłej z chjeną! W różnych punktach jednak ta walka nadal trwa — z obu stron w ostrej podejmowana formie.

—ooo—

Spowiedź przed niewłaściwym konfesjonałem

Pan Chołoniewski jest publicystą ósemkowym przez dziwną pomyłkę. Jedno tylko **pozornie** łączy go z tym obozem: jego szczere zainteresowanie kresami zachodniemi i Bałtykiem, z czego endecja czyni sobie właściwie jeno konika do ataku na lewicę, rzekomo nie mogącą oderwać wzroku od Dniepru...

Pozatem p. Chołoniewski ma w sobie dużo kultu dla swoistych cech dawnej kultury polskiej, obcych zupełnie endecji, wnoszącej do duszy polskiej cudze wzory i produkty nacjonalistyczne, począwszy od naśladownictwa hakatystów pruskich, i czarnosecińców rosyjskich, a kończąc na przenoszeniu do Polski metod faszystowskich...

Cała polityka endecji dąży do tego, ażeby — nie powiemy asymilować, lecz odtrącać od Polski jej mniejszości narodowe, ażeby wygubić w duszach polskich wszelkie „majaki" tolerancyjne, ażeby mniejszościom za pomocą specjalnych szlabanów uniemożliwić dostęp do najwyższych przybytków kultury polskiej.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Ich wzory

Ks. Lutosławski powiedział (w komisji oświatowej), że jeżeli było coś dobrego w Rosji carskiej, to walka z żydami.

Niesprawiedliwy jesteś, księże jezuito:
chwalisz Rosję jedynie za walkę z żydami;
innych zaś cnót caratu nie widzisz niby to,
choć tylu świeci wzorami...

Pomyśl: gdyby dziś Polska carskie prawa miała,
zniknęłyby kłopoty różne i zmartwienia:
pokornie by znosiła Ruś Czarna czy Biała
próby jej „apolaczenia"...

Albo weź sprawę chłopską. Czyby śmiał cham który
rozbijać się i wołać o reformę rolną?
Zarazby mu tu kozak dobrał się do skóry,
no i cicho, sza!.. nie wolno!

Dalej wspomnij, prałacie, azali przy carze
znosiłbyś robotnika buńczuczne żądania?
Nic nie mówiąc, pracował w drozdowskim browarze
od dzieciństwa do skonania.

Pozatem był rząd carski bardzo bogobojny
(a że nie katolicki — to nie jego wina):
czy zażywał pokoju, czy prowadził wojny,
ni kroku bez Rasputina.

A więc nie mów nam, księże, o jednej zalecie.
Świecą ci one wszystkie, jak gwiazdy z oddali.
Takich, jak ty, na kopy Rosja miała przecie
W Rosji też — co potrafią — światu pokazali.

—ooo—

P. Głąbiński a numerus clausus

P. Głąbiński i jako członek chjeny i jako minister oświaty oświadczył, że w zaprowadzeniu numerus clausus na uniwersytetach nie widzi nic sprzecznego z konstytucją. W tym też duchu zapadła uchwała Rady ministrów i stosownie do niej komisja oświatowa referat prof. Konopczyńskiego uchwaliła.

P. Głąbiński nie zawsze był zwolennikiem ograniczeń narodowościowych czy religijnych na uniwersytetach, przeciwnie — był nawet przeciwnikiem i to swoje przekonanie wypowiadał publicznie w ciele ustawodawczem. Mianowicie gdy w Austrji antysemici pod wodzą Luegera zaczęli propagować ograniczenia dla żydów w dziedzinie szkolnictwa, wystąpił ówczesny poseł do parlamentu (dziś prezydent republiki czechosłowackiej) prof. Masaryk z wnioskiem o gwarancjach dla wolności nauki w wyższych uczelniach. Nad tym wnioskiem rozwinęła się w Izbie posłów 4 grudnia 1907 roku dyskusja, w której p. Głąbiński złożył następującą deklarację:

„Wysoka Izbo! W sprawie, będącej na porządku dziennym obrad, mam zaszczyt złożyć w imieniu Koła Polskiego następujące oświadczenie: My Polacy ceniliśmy zawsze wysoko zagwarantowaną konstytucyjnie wolność nauki i studjów, jak również **równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań na tem polu**, albowiem widzimy w tem **jedną z podstaw nowoczesnego porządku prawnego i postępu.** (Oklaski). Tak samo stoimy silnie na gruncie autonomji naszych uniwersytetów i jesteśmy zdecydowani każdy zamach w tym kierunku z całą stanowczością odeprzeć. Wogóle jesteśmy tego zdania, że **nauka i wyższe uczelnie powinny stać jak najdalej od wypadków jakiegokolwiek kierunku politycznego.** (Potakiwania). Wychodząc z tego zasadniczego stanowiska, głosować będziemy **za** nagłością wniosku posła Masaryka. (Oklaski)".

Wniosek ten został uchwalony.

Tak p. Głąbiński mówił i głosował w Austrji. A w Polsce? Tu idą na bok „przekonania" i „zasady; tu partyjność górą. A przecież p. Głąbiński nie może chyba uskarżać się na Polskę, w której taksamo jak w Austrji jest ministrem. Dlaczego więc teraz robi inaczej, niż w roku 1907?

Prof. Chrzanowski o Romanie Dmowskim

Z okazji nadania Romanowi Dmowskiemu przez uniwersytet poznański dyplomu honorowego doktora filozofji — urządziła krakowska młodzież endecka uroczyste zebranie ku uczczeniu wszechpolskiego wodza. Zebranie to odbyło się w piątek wieczór w sali Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego, przy skromnym udziale uczestników. Czy uważać to należy za objaw pewnej niepopularności Dmowskiego w jego własnym obozie, nie wiemy. Głównym prelegentem był prof. Ignacy **Chrzanowski.** Prelegent endecki w sposób zadziwiająco bezstronny, nie gloryfikując wcale leadera endecji, przedstawił jego działalność polityczną. Z prelekcji p. prof. Chrzanowskiego odniosło się wrażenie, że **Dmowski nie miał jasno wytkniętej orjentacji politycznej, zwłaszcza w sprawie polskiej.**

Dmowski, — mówił prelegent — w krwawym trudzie pracował dla niepodległości Polski. Już w r. 1904 w czasie wojny rosyjsko-japońskiej wyjechał on do Japonji, gdzie wpływał usilnie na rząd japoński, **by powstaniu polskiemu poparcia nie udzielał.** Pod wpływem tych nalegań p. Dmowskiego rząd japoński zrezygnował z popierania powstania w zaborze rosyjskim, a nawet **zakazał urabiać opinję na jego korzyść...**

Podczas wojny światowej Dmowski **nie wiedział, że Rosja będzie pobita,** dlatego mówił, że **musimy z nią trzymać i życzył zwycięstwa Rosji.** Jest on wielkim człowiekiem i posiada „niesłychany dar... przewidywania". Że Rosja zostanie pobita, **zorjentował się dopiero... po przełamaniu frontu rosyjskiego** pod Gorlicami... **Nie wierzył, że Rosja da niepodległość,** a **nawet autonomję,** jednak stanął po stronie Rosji i **podpisał telegram dziękczynny do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza** za manifest, jakkolwiek w. ks. Mikołajewicz **„pisał manifest nieszczerze"...**

Zarzucają Dmowskiemu, mówił prof. Chrzanowski, że był moskalofilem. On, (mimo że nie wierzył Rosji) twierdził, że „największym wrogiem jest nie Rosja, tylko Niemcy... Na pytanie, komu życzy zwycięstwa, Dmowski odpowiadał słowami Sienkiewicza, który miał mówić, że „djabłu życzy zwycięstwa, a nie Niemcom". Kogo uważał za djabła w tej wojnie „wielki polityk" i „pozytywista" trudno z tego „jasnego" powiedzenia wywnioskować...

Że Polska uzyskała Gdańsk (?!) i Poznańskie — to zasługa... Dmowskiego. „Jak Bóg w niebie — mówił — tak Gdańsk będzie nasz"...

Następnie niezmiernie ciekawe rewelacje złożył prof. Chrzanowski o stosunku Dmowskiego do Rady obrony państwa. Oto w r. 1920 w czasie najazdu bolszewików na Polskę, **p. Roman Dmowski,** wybierając się na posiedzenia Rady obrony państwa, w obecności prof. Chrzanowskiego otworzył szufladę biurka, **wyjął rewolwer, a chowając go do kieszeni, powiedział:**

— Jeżeli idę do takiego towarzystwa, lepiej wziąć rewolwer!

Słowa te nie wymagają chyba komentarzy.

Z objektywnego tego przemówienia prof. Chrzanowskiego wynika, że **Dmowski nie miał właściwie żadnej linji politycznej.** Opierał się o Rosję i nie wierzył jej. Wierzył w autonomję i nie wierzył w nią, nie był moskalofilem, a wysyłał telegramy hołdownicze do W. Ks. Mikołajewicza. Przekonał się po Gorlicach, że Rosja przegra, a stał dalej po jej stronie, opierał się o koalicję, a **nie chciał mówić ani Lloydem Georgem, ani z Wilsonem** i Watykanowi podobno nie dowierzał, bo ten chciał zwycięstwa Austrji...

Komu p. Dmowski wierzył i jaką miał orjentację? Zdaje się, że był politykiem bez orjentacji, bo mimo, że był pozytywistą, uczucie jego skierowywało się ku Rosji...

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE KOBIET

W sobotę 16 czerwca odbyło się w Domu Robotniczym w Podgórzu pod przewodnictwem tow. Droździewiczowej zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: „Kobieta a drożyzna". Tow. Dorota Kłuszyńska w znakomitym referacie przedstawiła groźne położenie, w jakiem znalazła się polska klasa pracująca wobec orgji drożyzny, spowodowanej przez przejście rządów w ręce chjeno-piast i obowiązki kobiety pracującej w tej chwili. W dyskusji zabierali głos tow. Pierowska i Żygła, poczem tow. Droździewiczowa, wezwawszy zgromadzone kobiety do popierania „Naprzodu", zgromadzenie zamknęła.

Z TARNOWA

Wiec posła tow. Z. Piotrowskiego. — Zgromadzenie robotników rolnych

W niedzielę 17 bm. odbyło się w Tarnowie wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane przez komitet PPS. Podwórze Domu robotniczego zaroiło się tłumami robotników i robotnic. Zagaił tow. Ciołkosz, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące klasie pracującej ze strony reakcji, której władza w państwie oznacza zamach na prawa robotników i ogromną drożyznę, spadającą ciężarem na barki konsumentów. Wybrany przewodniczącym wiecu, udzielił głosu tow. posłowi Z. Piotrowskiemu, który w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił przebieg socjalistycznej działalności, zmierzającej do utrwalenia demokratycznych podstaw życia społecznego w Polsce, oraz historję kilkuletniej walki reakcji z lewicą, walki uwieńczonej dzisiaj objęciem rządów przez chjenę, dzięki bierności mas ludowych i zdradzie Witosa. Rzeczowymi argumentami zbił niedorzeczne plotki i oszczerstwa, jakiemi reakcja usiłuje osłabić żywiołowy ruch socjalistyczny i przedstawił twórcze i pozytywne wysiłki dotychczasowej walki o ustrój socjalistyczny, lepszy, szlachetniejszy i sprawiedliwszy od dzisiejszego.

Imieniem zebranych tow. Ciołkosz podziękował tow. Piotrowskiemu za męskie, silne słowa, które niewątpliwie umocnią wierność miejscowych robotników do czerwonego sztandaru. Przez aklamację uchwalono rezolucję, zapowiadającą bezwzględną walkę klasy pracującej z obecnym rządem w obronie zdobytych praw i o rozszerzenie podstaw demokratycznych w Polsce.

Bezpośrednio po wiecu odbyło się zgromadzenie delegatów Związku zawodowego robotników rolnych, którzy w liczbie kilkust przybyli z powiatu tarnowskiego i sąsiednich. Tow. poseł Potrowski przedstawił zebranym delegatom przebieg walki o umowy zbiorowe w innych dzielnicach Polski; walki, zakończonej zwycięstwem zorganizowanych robotników rolnych. Taka sama akcja musi być przeprowadzona w Małopolsce, a warunkiem jej powodzenia jest skupienie się wszystkich robotników rolnych w zwartej i karnej organizacji. — W najbliższych dniach przybywa tu poseł tow. Kwapiński na czas dłuższy, to też można się spodziewać, że przy jego pomocy walka, jaką toczą robotnicy rolni, osiągnie wkrótce pełne powodzenie.

Z ruchu organizacji wspomnieć wreszcie należy, że w dniu 29 bm. w sposób uroczysty Tow. przyjaciół dzieci i ogół robotników pożegna wyjeżdżającą na kolonje letnie działwę tutejszą w liczbie 40 dzieci. Dzieło to jest wynikiem wysiłku miejscowej klasy pracującej, świadczące o zrozumieniu doniosłości i znaczeniu ratowania zdrowia młodego pokolenia.

Wiadomości polityczne

—o—

O MOWY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Na środowem posiedzeniu sejmowej komsiji dla spraw zagranicznych tow. poseł dr. **Lieberman** zwrócił uwagę na przemówienia, które wygłasza prezydent Rzeczypospolitej w swych podróżach, a za które, wedle konstytucji, rząd jest odpowiedzialny. Otóż prezydent w swoich przemówieniach niejednokrotnie występował przeciw państwom ościennym w sposób, który zaognia stosunki. Np. w swej mowie w Poznaniu prezydent odnośnie do Niemiec użył wyrażenia „perfidna kultura". Jeżeli — co poseł pochwala — nasz rząd występuje przeciw obrażaniu Polski w sejmie pruskim, należałoby unikać dawania drugiej stronie powodu do takich samych protestów.

Minister spraw zagranicznych p. Seyda zgodził się na zapatrywanie pos. Liebermana, że rząd musi kontrolować wynurzenia prezydenta (minister użył zwrotu „wysokiego czynnika") i przyrzeka, że w przyszłości rząd będzie tego przestrzegał.

FINANSE GMINNE

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Sprawa ta posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju życia samorządowego w Polsce i jest w chwili obecnej przedmiotem obrad sejmowej komisji skarbowej i z tej przyczyny rozważana jest przez zrzeszenia i reprezentacje samorządowe.

Mając na celu dostarczenie materjału przy rozważaniu tej ustawy. Tow. wydawnicze „Ignis" (E. Wende i S-ka) wydało jako tom trzeci „Biblioteki Komunalnej Wendego" pracę zbiorową wiceministra skarbu B. Markowskiego, Dra J. Horszowskiego, Dra B. Konopińskiego, M. Latoszyńskiego i ś. p. Dra J. Strzeszewskiego p. t. „O skarbowości Związków Komunalnych". Praca tych najwybitniejszych znawców przedmiotu szczegółowo ilustruje obecny stan finansów związków komunalnych we wszystkich trzech zaborach, z podaniem tych ustaw, na podstawie których dotychczas się opierano. Tezy, zawarte w tej spracy zbiorowej, posłużyły za podstawę projektu ustawy, wniosionej do Sejmu. Projekt ustawy wraz z motywami w całości dołączono do książki, jako dodatek. Polecamy więc tę pracę w szczególności działaczom samorządowym.

ZMIANY W GABINECIE ANGIELSKIM

„Berliner Börsencourrier" donosi z Londynu, że w pierwszych dniach lipca nastąpi zmiana w gabinecie angielskim, mianowicie ma ustąpić minister dla kolonji, książę Devonshire, którego następcą ma zostać Chamberlain. W skład gabinetu wejdzie też Mac Kenna, któremu Baldwin już teraz polecił zaznajomić się z finansową stroną kwestji odszkodowań.

O NOWY GABINET W BELGJI

„Excelsior" donosi z Brukseli, że Theunis ukończy rokowania w sprawie gabinetu. Burmistrz Antwerpji wyraził przekonanie, że Theunisowi uda się złożyć nowy gabinet. W kołach flamandskich panuje optymizm.

REWOLUCJA W ALBANJI

„Matin" podaje za pismami bułgarskiemi, że w całej Albanji północnej wybuchła rewolucja. Powstańcy zmusili wojska regularne do ucieczki i ruszyli na Skutari. Ich celem jest obalenie rządu w Tiranie i wprowadzenie na tron ks. Wieda. Niepotwierdzone informacje podają, że na uciekający rząd albański mieli uderzyć zwolennicy Wieda. — Dzienniki jugosłowiańskie widzą w tym ruchu albańskim skutki przewrotu w Bułgarji. Albańskie wojska regularne przekroczyły granicę serbską i potwierdziły doniesienia o powstaniu i o klęsce wojsk rządowych.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

W sobotę 23 bm. rozpoczął się w sali Domu Robotniczego w Krakowie zwołany na dwa dni walny zjazd Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego. Przybyło na zjazd 159 delegatów, reprezentujących 62 kół miejscowych Związku z całej Polski. Przewodniczy obradom tow. Denasiewicz z Drohobycza.

W pierwszym dniu obrad wywiązała się nad sprawozdaniem zarządu głównego ożywiona dyskusja, poczem ustępującemu zarządowi głównemu Związku uchwalono absolutorjum i uznanie. Dalszy ciąg obrad odroczono do dnia następnego.

STRAJK W FABRYCE „ODLEW"

Już trzeci tydzień ubiega od wybuchu strajku w fabryce „Odlew", powodując straty nietylko robotników, którzy wobec szalejącej drożyzny pozbawieni są zarobku i muszą niejedno przecierpieć, żeby idea, o którą podjęli walkę, zwyciężyła, ale dla samej fabryki właśnie w czasie, kiedy konjunktura handlowa w branży maszynowej zmieniła się w popyt na maszyny z dnia na dzień rosnący, czego dowodem fabryka „Trzebinia", która ostaniemi dniami otrzymała ogromne zamówienia.

Ale coprawda co do systemu zamówień panującego w „Odlewie" musimy podnieść znamienny fakt uprzywilejowania Syndykatu rolniczego, który lwią część produkcji zabiera, nie płacąc naturalnie całymi miesiącami za pobrane maszyny, co się dzieje oczywiście za wiedzą dyr. handlowego p. Zaleskiego i przy wybitnem jego w tym wypadku działaniu, który dopuścił do tego, że Syndykat winien jest fabryce około 60 miljonów marek. — Czyżby tu grały rolę jakieś osobiste względy, np. zażyłe stosunki p. Z. z p. Ponińskim, dyr. Syndykatu? A przecież w lutym br. był w fabryce przedstawiciel jednej z b. poważnych firm z naszych kresów, który chciał wziąć olbrzymią ilość maszyn i zapłacić gotówką, a któremu p. Zaleski odmówił dostarczenia maszyn bez podania motywów. Czy Rada Nadzorcza nie wie o tem i zdaje sobie sprawę, jakie to przynosi fabryce straty, a powodowany tam brak gotówki zmusza zarząd fabryki do pożyczania, gdzie się tylko da, pieniędzy na pilne wypłaty? Przecież tylko z tego powodu nie chce fabryka wypłacić drobnej kwoty kilku miljonów, przyznanych robotnikom tytułem renumeracji. Czy „Odlew" ma być instytucją filantropijną i ma w obecnych czasach dawać towar na kredyt i to jeszcze na tak długą metę? A czy Radzie Nadzorczej wiadomo, że w buchalterji jest specjalnie utworzone fikcyjne konto, noszące tytuł „J. Urzędowskiego", gdzie wciąga się najrozmaitsze wydatki, np. specjalne gratyfikacje przyznane zaufanym, a dla p. Zaleskiego zasłużonym osobnikom? Czy jeszcze długo to wszystko będzie Rada Nadzorcza znosiła spokojnie i pozwoli się p. Zaleskiemu wodzić za nos i rządzić we fabryce, jak na swojem podwórku, a robotników zniechęcać do dalszej pracy w tej fabryce?

* * *

W odpowiedzi na wczorajsze „sprostowanie" prezesa Rady Nadzorczej fabryki „Odlew", otrzymujemy ze Związku metalowców następujące pismo:

Sprostowanie, w sprawie strajku w fabryce „Odlew", nie osłabia wcale podniesionych przez nas zarzutów. Dlatego pozwalamy sobie niektóre zawarte w niem niedokładności wyświetlić. Przecież chodziło nam o sam fakt umieszczenia podobnego rodzaju ogłoszenia na bramie fabrycznej, grożącego zwrotem książeczek służbowych, a czy Zarząd fabryki umieścił je z własnej inicjatywy, czy też po „głębokim" namyśle wydziału wykonawczego Rady nadzorczej, nie zmienia to nader smutnego faktu, który raczej zaognił naprężoną już sytuację między robotnikami a Zarządem i dolał oliwy do ognia. Trzeba tu również zaznaczyć, że p. Zaleski chciał bezprawnie zatrzymać robotnikom należną płacę i wypłacić ją w sądzie przemysłowym razem ze zwrotem książeczek i tylko dzięki stanowczej postawie robotników nie zdołał tego wykonać.

Co do strat, które fabryka poniosła wskutek nieoględnej tranzakcji p. Zaleskiego, zawartej z dostawcą drzewa p. Kiesenem, a którym tak kategorycznie Rada Nadzorcza zaprzecza, czyż nie można nazwać i przyjąć nie bezinteresowne pośrednictwo Kiesena w dostarczeniu dębiny, za czystą stratę, boć przecież, jak to myśmy już poprzednio podkreślali, można było całkiem dobrze ominąć pośrednictwo, a tak „dobrą" dębinę można było wprost od producenta otrzymać. Co zaś dotyczy jakości dębiny, której tak Rada Nadzorcza broni, to niech posłużą nagie cyfry, dostarczone nam przez jednego z zajętych przy obróbce drzewa robotników, a zatem człowieka bezwzględnie fachowego, a nie dyletanta, jakimi są Panowie z Rady Nadzorczej. Z paru wagonów zerżnięto drzewa, wybrane jako najlepsze do użytku, tak, że razem można przyjąć je jako 1 wagon. Z tego wagonu zrobiono zaledwie 200 podstaw do sieczkarń kieratowych i 5 podstaw do auta, resztę zaś zrobionych podstaw musiano odrzucić na opał. Przyjąć więc w tym wypadku można, że z tego najlepszego kombinowanego z paru wagonów wagona zużyto faktycznie 30—35 procent, podczas gdy normalnie zużytkowuje się 55—60 procent. Chyba ten skromny, ale zato tak wyrazisty fakt wystarczy za wszelką dalszą argumentację. A czyż sam p. Kiesen nie przyznał się do postawieni amu do dyspozycji 4 wagonów dębiny, czemu jednak Rada Nadzorcza tak kategorycznie zaprzecza? A czyż p. Klimosch nie wyraził się w ostatnich dniach, że onby ani jednego wagonu nie przyjął? Albo czyż sprostowanie, nadesłane nam przez Kiesena, nie zredagował mu p. Zaleski? Smutne to doprawdy, że Rada Nadzorcza zamiast gruntownie odczyścić atmosferę fabryki i uzdrowić zabagnione stosunki, kruszy kopję w obronie jednego człowieka, tj. p. Zaleskiego, który całem swem dotychczasowem postępowaniem chyba najmniej na to zasłużył.

Wkońcu co do zarzutu wykończenia willi w Zakopanem przez p. Zaleskiego, toczyż nie wygląda na żart, z jakiegoś pisma humorystycznego, kwota 70.000 marek, podana w sprostowaniu? Przecież za to nie kupiłby nawet przed pół rokiem pary butów, a nie dopiero tych „drobiazgów", o których wspomina sprostowanie. Szkoda zresztą czasu zużytego przez Radę Nadzorczą przy układaniu podobnego sprostowania.

Ruch muzyczny w Krakowie

—o—

POPISY SZKÓŁ MUZYCZNYCH

Rokrocznie o tej porze przeżywa Kraków „popisy uczniów szkół muzycznych". Poruszone bywają tym wydarzeniem szerokie sfery (produkujących się uczenic i uczniów) rodzin naszego miasta, które ofiarnie dążą na produkcje swych „milusińskich", aby podziwiać „niebożęta" w ich pierwszem ścieraniu się publicznem z życiem. Występ estradowy jest zapoczątkowaniem walki życiowej, dla młodocianej istoty, w walce tej bowiem nie pomoże młodej roślince ani ojciec, ani matka, ani protekcja możnego stryjcia. Pierwszy raz w życiu młoda egzystencja pozostaje przez chwilę opuszczona przez wszystkich, nie pomoże ani „bryk", ani „podpowiadanie" oddanych mu kolegów, słowem nic... jedynie liczenie się z własnemi siłami, jedynie własna dzielność, którą najbliżsi nazywają odwagą, a zazdrośni bezczelnością.

I ten właśnie moment ma wielkie znaczenie wychowawcze, społeczne, artystyczne wartości tych występów mają znaczenie drugorzędne. Artyzm, i jego dzieje rozwojowe związane są bowiem z historją życia danego osobnika.

Sześć szkół muzycznych w Krakowie (Konserwatorjum, Instytut, szkoły pań: Marek-Onyszkiewiczowej, Rosenbergowej i panów: Bursy, Warmutha) przepuszczają przez estradę falangi uczniów i uczenic, wokalistów i instrumentalistów, produkujących się publicznie, aby sprawić swym najbliższym satysfakcję lub zmartwienie, swym nauczycielom lub nauczycielkom niepokój, a sobie emocje. Gdyby te masy uczniów produkujących się rokrocznie w szkołach muzycznych warszawskich, lwowskich, krakowskich, poznańskich, zostawały fachowcami, Polska posiadałaby 50 procent swej ludności muzykami.

Niestety, brak nam szkół zawodowych muzycznych, któreby przysposabiały zawodowych muzyków orkiestrowych, szkoły nasze kształcą swych uczniów jedynie na artystów śpiewaków i wirtuozów, a ten rodzaj zawodu zależny jest nie tylko od fachowego wykształcenia, ale i od danych właściwości, z któremi dany osobnik rodzi się na świat. W tem tkwi zło, w którem ugrzęzło nasze szkolnictwo muzyczne i co należałoby poprawić. Powinny powstać szkoły zawodowe i... szkoły kształcące niezawodowo, lecz dla samej kultury muzycznej, któreby w swoich uczniów mających inny zawód, wpajały zamiłowanie i poznanie pięknej sztuki muzycznej, która w życiu dałaby im jasne chwile rozrywki wśród zawodowej walki o byt.

Szkolnictwo muzyczne Krakowa znajduje się w ciężkich warunkach materjalnych, a pracownicy tych zakładów są przedewszystkiem ofiarami naszych ekonomicznych stosunków. Kto oczywista pierwszy cierpi z powodu tych stosunków... nauczycielstwo muzyczne jako najniepotrzebniejsze w tych warunkach, w jakich żyjemy. Są nauczyciele, którzy zarabiają miesięcznie dwa dolary, są szczęśliwcy, którzy zarobić potrafią dziesięć, niema żadnego, któryby mógłby w okresie wakacyjnym zarobić jednego centa. Z czego ci ludzie żyją i jak wegietują, to oczywista nikogo nie interesuje.

Wracając do produkcji uczniów szkół muzycznych w Krakowie zanaczyć należy, że wszystkie wymienione szkoły starały się o najwyższy poziom, że pracownicy tych zakładów są godni najżywszego uznania za ciężką i nienagrodzoną pracę i że na razie mają bodaj tę pociechę w swoim losie nieubłaganym, że są garstką przedstawicieli tych, którzy usiłują tradycje miłości sztuki przekazać pokoleniom. **B. Raczyński.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 czerwca.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wyciągnięto numer 282613, sprzedany w Iłży.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany w sobotę 23 czerwca o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery: W dniu wczorajszym przeważała w Polsce pogoda chmurna i dżdżysta. Temperatura o godz. 8 rano była prawie jednostajna i nie przekraczała 12 stopni, popołudniu zaś nieco wzrosła i wynosiła: 12 stopni w Warszawie, 14 w Wilnie i Krakowie, 15 w Pińsku i Poznaniu. Na północy Skandynawji przeważała pogoda zmienna i chłodna, natomiast w Anglji i Francji było pogodnie i ciepło (Paryż 24 stopni, Londyn 22 st., Bruksela 18, Bordeax 20. W Krakowie: temperatura 13.1, maximum 14.5, minimum 11.2, pochmurno. Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie.

PRZED PRZYBYCIEM KRÓLA RUMUŃSKIEGO DO KRAKOWA. Prezydjum miasta zawiadamia, że pisemne zgłoszenia osób, chcących wziąć udział w powitaniu rumuńskiej pary królewskiej na dworcu i w Barbakanie, przyjmuje sekretarz prezydjalny p. Strasik do poniedziałku 25 bm. godzina 10 rano. Bilety wstępu wydawane będą w sekretarjacie we wtorek od godz. 12—2 i od 5—7 popołudniu.

POGRZEB PILOTA, Jana Zagórskiego, ofiary ostatniej katastrofy lotniczej w Krakowie, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 2-giej popołudniu z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej na cmentarz rakowicki.

Z CZERWONEGO KRZYŻA. Na zebraniu Komitetu dnia 1 czerwca wybrano: prezesem komitetu na okręg krakowski Józefa Gregera, prezesa Izby skarbowej, I wiceprezesem płk. Dra Józefa Krysakowskiego, II wiceprezesem p. Irmę Miziewiczową. Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem zarządu został wybrany płk. Dr Józef Krysakowski, zastępcą p. Irma Miziewiczowa, a sekretarzem Dr Antoni Bobak, członkami prof. uniwersytetu Dr Stanisław Gołąb, Karol Haller, Dr Momidłowski, dyr. Walczak.

ZBIÓRKA NA KOLONJE WAKACYJNE. Za zezwoleniem magistratu urządza w niedzielę 24 bm. Tow. kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich z Krakowa i Podgórza zbiórkę uliczną, tramwajową i teatralną na cele Towarzystwa. Cel tak szlachetny i humanitarny, ajk kolonja wakacyjn Tow. w Porębie Wielkiej, skłoni szerokie warstwy społeczeństwa do poparcia tej idei. Wydział Towarzystwa uchwalił wysłać 100 uczniów, potrzebujących wypoczynku na letnie wywczasy do Poręby Wielkiej, atoli olbrzymie koszta utrzymania kolonji stoją na przeszkodzie, by tę liczbę uczniów wysłać. Od drobnych, ale licznych datków w dniu składkowym niedzielnym zależy zdrowie dziesiątek naszej niezamożnej młodzieży.

WYSTAWA OKŁADEK. Z dniem 23 bm. otwarta została w Muzeum Przemysłowem (Smoleńska l. 9) wystawa projektów na okładki podręczników szkolnych z konkursu ogłoszonego przez „Książnicę polską" w Warszawie. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 do 1 lipca włącznie.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW, a mianowicie prac rysunkowych, konstrukcyjnych i warsztatowych, otwarta będzie w dniach 26, 27, 28 i 29 czerwca od godziny 9 rano do 6 wieczór w głównym gmachu państwowej szkoły przemysłowej, (Aleja Mickiewicza 7, parter).

3 tygodnie aresztu za okrzyk „Niech żyje Piłsudski"

W Toruniu na dworcu miejskim stało trzech podoficerów wojsk Rzeczypospolitej Polskiej, którzy w rozmowie wyrażali swoje ubolewanie z powodu wystąpienia z wojska Józefa Piłsudskiego. Na to podeszło kilku policjantów, zakazując prowadzenia podobnej rozmowy. Podoficerowie, rozchodząc się, zawołali: „Niech żyje nasz Dziadek, Józef Piłsudski".

Dwóch podoficerów odjechało, wówczas policjant podszedł do trzeciego z podoficerów, kaprala Domańskiego, żądając okazania przepustki, a gdy kapral D. zapytał, czy już nie wolno nawet wspominać J. Piłsudskiego, policjant odrzekł: „Nie, armja polska nie jest już więcej **żydowska, żyda usunięto z armji**".

Posterunkowy zameldował kom. Obozu Warownego Toruń o powyższym wypadku, dodając naturalnie, wyrażenia, których Domański nigdy nie powiedział, a zatajając swoje uwagi.

Komendant Obozu Warownego Toruń, p. pułkownik Münnich, ukarał kaprala Domańskiego „za wykrzykiwanie na dworcu" **trzema tygodniami ciężkiego aresztu.**

Co na to odpowiednie władze?

—ooo—

WIANKI. Tradycyjne „Wianki" odbyły się wczoraj wieczór staraniem Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krak. przy tłumnym udziale publiczności.

W PAŃSTW. GIMN. IM. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO W KRAKOWIE odbył się egzamin dojrzałości pod przew. prof. uniwersytetu dra Sterbacha w dniach 4—7 czerwca. Egzamin dojrzałości złożyli w oddz. A.: Breit Salo (cel.), Brem Stefan (cel.), Ferens Józef, Fik Ignacy, Filip Marjan (cel.), Flatau Andrzej (cel.), Goldberg Adam (cel.), Kumaniecki Kazimierz (cel.), Kusiak Marjan (cel.), Nowak Gustaw, Nowak Kazimierz (cel.), Panek Juljusz (cel.), Skąpski Bolesław (cel.), Stankiewicz Stephan Józef (cel.), Sulimir Roman, Wohlfeiler Leon, Wolter Aleksander (cel.), Zakrzewski Adam (cel.), Zakrzewski Władysław (cel.), Zarański Jerzy, Zasada Antoni. — W oddz. B.: Bader Juljan, Bauer Franciszek, Feil Maurycy, Hrabyk Mieczysław, Krupiński Jan, Nosal Józef (cel.), Ochab Zygmunt (cel.), Paluch Emil, Pawuła Józef (cel.), Pischinger Stanisław, Podgórski Stefan, Reguła Kazimierz (cel.), Rynduch Zbigniew (cel.), Samulski Bolesław, Spritzer Stefan, Staśko Stanisław, Śliwiński Marjan, Stambułka Zygmunt, Weiss Józef, Taffet Mojżesz (cel.). Żadnego z kandydatów nie reprobowano.

AKCJA PRZECIWGAZOWA TOW. RATUNKOWEGO. Wydział krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego na posiedzeniu odbytem dnia 22 bm., uznając jak ogromną ważność ma dla mieszkańców Krakowa „obrona gazowa" na wypadek nieprzyjacielskich ataków, postanowił utworzyć sekcję gazową w łonie Tow. ratunkowego, oraz wejść w kontakt z podobnem towarzystwem w naszem mieście. Prócz tej sekcji postanowił wydział Tow. ratunkowego wejść w kontakt z Tow. ratunkowem lotniczem, które organizuje się w Krakowie, by módz na wypadek wojny nieść pomoc, na sposób praktykowany za granicą. W tej sprawie ma się odbyć szereg popularnych odczytów, ilustrowanych filmami. Wydział Tow. ratun- Janiszewskiego, dra Schneidra, dra Banneta, dra Janiszewskiego, dra Schnedra, dra Banneta, dra Zapałowicza i p. Wójcikiewicza, któráto delegacja ma wejść w porozumienie z istniejącemi tego rodzaju stowarzyszeniami.

JUBILEUSZ ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO „SOKOŁA". Z okazji uroczystego obchodu jubileuszowego 30-lecia oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego odbyła się wczoraj w katedrze na Wawelu uroczysta msza przed trumną św. Stanisława, odprawiona przez ks. kan. dra Korzonkiewicza. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie proporca Oddziału Wioślarek „Sokoła" krakowskiego oraz ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwóźdź wbił wojewoda dr Gałecki imieniem prezesa Rady ministrów Witosa, drugi imieniem własnem, trzeci wojewodzina Gałecka. Dalsze gwoździe wbili wiceprezydent Wielgus, gen. Czikel, prezes Izby skarbowej Greger, pułk. Becker, wiceprezes Izby skarbowej dr Gajewski i inni. Z katedry uczestnicy uroczystości udali się do przystani wioślarskiej obok mostu Zwierzynieckiego, gdzie nastąpiło poświęcenie nowych budynków oraz chrzest łodzi.

VI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY. Sekcja tennisowa akad. Związku sportowego urządza na własnych boiskach w parku Krakowskim, w dniach od 29 czerwca do 6 lipca VI międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Krakowa i akademickich Związków sportowych. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 27 bm. włącznie do sekretarjatu S. T. A. Z. S. ul. Wolska l. 36 II piętro, na ręce wiceprezesa p. Dr. J. Kuryłowicza. Równocześnie sekcja tennisowa akademickiego Związku sportowego zawiadamia, że z dniem 15 bm. przeniosła biura swoje z ulicy Zwierzynieckiej 48 do nowego lokalu przy ul. Wolskiej 36, II piętro.

KRADZIEŻ SAMOCHODU. Do policji krakowskiej wpłynęło telefoniczne zawiadomienie z dyrekcji policji w Katowicach, że szofer Bielecki, pochodzący ze Lwowa, skradł w Katowicach samochód osobowy Nr. S. L. 1154, zbiegł wraz z samochodem w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. W piątek rano przybył na targ do Krakowa wieśniak Jan Mądry z Nowej Wsi szlacheckiej i zostawił konia z wozem pod opieką swego 11-letniego syna Stanisława na placu Groble. Kiedy po pewnym czasie wrócił na plac, nie zastał ani syna, ani też konia i wozu. Po dłuższem bezowocnem poszukiwaniu Mądry udał się do domu, gdzie od syna dowiedział się, że wóz i koń zostały w sprytny sposób skradzione. Mianowicie zaraz po odejściu wieśniaka z placu Groble przystąpił do syna jakiś chłopak i polecił mu rzekomo w imieniu ojca pojechać wraz z nim na miejsce, które po drodze wskaże. Łatwowierny chłopiec w towarzystwie nieznajomego po dłuższej jeździe po mieście zatrzymał wóz przed wskazanym przez oszusta domem, pozostawiając wóz i konia opiece nieznajomego, sam wszedł do środka domu w poszukiwaniu za ojcem. Gdy po pewnej chwili, nie mogąc znaleźć ojca, wrócił na ulicę, nie było już przed domem ani wozu z koniem, ani sprytnego złodzieja.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ ARTYSTY. W poniedziałek najbliższy obchodzić będzie w Bagateli 30-letni jubileusz swej pracy scenicznej wybitny artysta tegoż teatru, p. Ignacy Berski. Jako 18-letni młodzieniec, wstąpił on w roku 1892 do teatru im. Fredry w Stanisławowie, gdzie pod dyrektorem Kwiecińskim zaczął się kształcić w swym zawodzie. Była to dobra szkoła; odrazu wszedł młody adept w repertuar fredrowski i zaczął od ról Kapki w „Odludkach i poecie", Szambelana w „Jowialskim" i Papkina w „Zemście". Potem przez długi szereg lat występował na scenic poznańskiej za Dobrowolskiego i Rygiera, objechał kolonje polskie w Rosji z trupą Popławskiego, grywał w Krakowie w teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej pod dyrekcją Knake-Zawadzkiego, w Łodzi za dyrekcji Grubińskiego, potem z Myszkowskim jeździł po prowincji — i wyrobił się na wybornego komika i wartościowego aktora charakterystycznego.

Wreszcie w roku 1906 dostał się na scenę lwowską i tam pod Pawlikowskim i Hellerem pozostał aż do roku 1914. Po wybuchu wojny udał się wraz z teatrem lwowskim na ewakuację do Wiednia, gdzie grywał pod dyrekcją Hellera. Wrócił z ewakuacji w roku 1917 do Krakowa, gdzie wstąpił do miejskiego teatru powszechnego za dyrekcji Siedleckiego, a gdy w roku 1919 została założona Bagatela, przeniósł się do tego teatru, w którym pozostaje do dziśdnia. Berski jest aktorem inteligentnym, przykładającym wielką wagę do trafnego ujęcia charakteru postaci odtwarzanej i do konsekwentnego przeprowadzenia go we wszystkich szczegółach. Przejmuje się żywo rolą i wkłada w nią cały swój temperament. W swych lwowskich czasach zasłużył się około tamtejszej sceny robotniczej, współpracując w niej obok Adwentowicza i Nowackiego jako reżyser. Do ról, w których miał duży sukces, należy Łatka w „Dożywociu", „Chory z urojenia", oraz Lisiewicz w „Geldhabie", w którym występował razem z Mieczysławem Frenklem. Z ról, w których się w ostatnich czasach odznaczył w Bagateli, wymienić należy wielce dramatyczną i psychologiczną rolę Pabjarina w „Wieże Mircewic", oraz wyśmienitą charakterystyczno-komiczną rolę starego Stieglitza w „Doktorze Stieglitzu", którą ogromnie się spopularyzował. Jest on w tej roli wprost niezrównany. Grał ją 40 razy w Bagateli i 21 razy w Warszawie z niezwykłym sukcesem. Toteż te właśnie rolę wybrał sobie na przedstawienie jubileuszowe. W przedstawieniu tem weźmie udział p. Zbucki z teatru im. Słowackiego w roli Koplera, którą pierwotnie kreował w Bagateli, stwarzając wraz z p. Berskim jako Stieglitzem niezrównany duet. Jubilat, który młodo zaczął swój zawód aktorski, jest w sile wieku i jeszcze niejedną postać charakterystyczną o wielkiej sile wyrazu stworzy na scenie polskiej i długo jeszcze swą siłą komiczną rozweselać będzie publiczność. Czego mu z okazji jego jubileuszu szczerze życzymy. E. H.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu poraz ostatni „Popas Króla Jegomości"; wieczorem poraz dziewiąty „Czarownica", gromadząca stale tłumy publiczności. „Czarownica" powtórzona będzie jutro w poniedziałek, poczem ze względu na krótki już czas trwania gościny p. Solskiej-Grosserowej prawdopodobnie już więcej powtórzona nie będzie. We wtorek 26 bm. wchodzi na afisz przemiła sztuka Sheldona — „Romans", mający za sobą najświetniejsze sukcesy na wszystkich większych scenach Europy. U nas wprowadzi go do repertuaru p. Solska-Grosserowa, niezrównana w roli śpiewaczki Cavallini. Akcja „Romansu" toczy się w połowie XIX wieku w Nowym Jorku, prolog i epilog ukazują ją z perspektywy wspomnienia młodości. W akcie I. menuet na balu układu p. Eug. Wojnara. „Romans" wypełni już do końca cykl występów p. Solskiej-Grosserowej.

PODZIĘKOWANIE IWONA VOJNOVIĆA. Teatr miejski im. Słowackiego otrzymał z Belgradu depeszę od autora granej niedawno u nas „Matki Jugowiczów". Znakomity pisarz chorwacki pisze w niej: Głęboko wzruszony wspaniałem powodzeniem i patrjotyczną manifestacją braterstwa naszych narodów, dziękuję najserdeczniej dyrekcji teatru i wszystkim wykonawcom oraz świetnej tragiczce p. Wysockiej. — Iwo Vojnović."

III. POPIS MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. We środę 27 i we czwartek 28 bm. odbędzie się w teatrze im. Słowackiego trzeci doroczny popis miejskiej szkoły dramatycznej. Program popisu obejmuje w pierwszy dzień, tj. we środę „Pana Beneta" Fredry, „Z dobrego serca" Rydla, „Zacisze domowe" Courtellina oraz wyjątki z „Balladyny" Słowackiego i „Świętoszka" Molierowskiego; — w drugi dzień popisu „Mąż od biedy" Blizińskiego, 1 akt „Moralności pani Dulskiej" Zapolskiej, oraz poszczególne sceny z „Lilli Wenedy" Słowackiego, „Zaczarowanego koła" Rydla i „Pana Damazego" Blizińskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni „Musisz być moją" z pp. Bruczową, Skalską, Dobrzańskim, Wesołowskim, Ratschką, Miedzińską, wieczorem ostatni występ pp. Ćwiklińskiej i Grabowskiego w „Raju zamkniętym". Jutro jubileusz 30-letniej pracy scenicznej cenionego artysty p. Ignacego Berskiego, który grać będzie jedną z najlepszych swych kreacji m. Stieglitza (ojca). W roli Kopplera wystąpi art. teatru im. Słowackiego p. L. Zbucki. We wtorek rozpoczyna występy gościnne Mieczysław Frenkiel w komedji Hauptmana „Kolega Crampton".

OPERA I OPERETKA. Występy H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego w operetce Lehara „Frasquita" dobiegają końca. Ci artyści wystąpią jeszcze tylko cztery razy: dziś w niedzielę, w poniedziałek, wtorek i środę.

—ooo—

Z Polski

TRAGEDJA MIŁOSNA W WARSZAWIE. Wczoraj o godz. 5 rano przy ul. Fredry 6, w lokalu Edwarda hr. Krasińskiego, w pokoju zarekwirowanym przez podporucznika rezerwy Jana Marjana Niżyńskiego, popełniła samobójstwo, przez zażycie kokainy 21-letnia Aniela Julja Stokowska, żona współwłaściciela magazynu mebli. Niżyński zdołał wynieść desperatkę do sieni i położyć przy schodach, gdzie przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończyła. Stokowska poślubiła męża 53-letniego Władysława przed rokiem. Onegdaj oboje małżonkowie byli na pogrzebie teściowej denatki, której tramwaj w dn. 21 maja obciął nogi i która umarła po trzytygodniowych męczarniach. Małżonkowie, acz niedobrani wiekiem, żyli z sobą w najlepszej zgodzie. Samobójstwo Stokowskiej, ubranej w żałobie, ma podkład romantyczny. Niżyńskiego zatrzymano w komisarjacie.

UJĘCIE OSZUSTÓW BRYLANTOWYCH W WARSZAWIE. W restauracji przy ul. Nowolipki ujęto wczoraj dziewięciu oszustów brylantowych, którzy zawodowo uprawiają sprzedaż szkiełek jako brylantów, operując głównie wśród emigrantów z Ameryki, lub przyjezdnych z prowincji. Aresztowania dokonał starszy przodownik Wacław Jakubowski, którego do wnętrza restauracji zmusiły wstąpić dochodzące stamtąd odgłosy bójki, przewracanych krzeseł i rozbijanych naczyń. Bójka toczyła się między dwiema szajkami oszustów, z których jedna odbiła drugiej ofiarę, oszukaną na sumę kilkunastu miljonów. Wezwani posterunkowi przeprowadzili rewizję w restauracji i znaleźli w kącie pudełeczko z dwudziestoma oszlifowanemi szkiełkami łudząco podobnemi do brylantów wagi od pół do dwóch karatów. Oszustów odprowadzono do komisarjatu, a przez całą drogę

czynili oni sobie wzajemnie gorzkie wyrzuty, iż w ten sposób dali się aresztować. W sieni jeden z nich, udający zwykle jubilera, wyjął z pod kołnierza marynarki brylantomierz szwajcarskiej roboty i usiłował porzucić go. Jeden z eskortujących zauważył to, podniósł brylantomierz i dołączył go do protokołu. Przed sporządzeniem protokołu wszystkich oszustów poddano osobistej rewizji, przyczem przy każdym z nich znaleziono od 200 do 300 i więcej tysięcy mkp., nadto przy jednym znaleziono 120 tysięcy koron czeskich i 52 rb. carskie.

Po osadzeniu wszystkich w jednej celi „brylanciarze" zaczęli prowadzić dalej bójkę rozpoczętą w restauracji na tle podziału miljonów z ostatniej „ofiary". Bójka prowadzona była z taką zaciekłością, że przodownik dyżurny zmuszony był rozdzielić dwie walczące grupy. Wczoraj aresztowanych odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że wszyscy oni znani są i już fotografowani w urzędzie jako zawodowi „brylanciarze", oraz że wszyscy niemal byli już karani za tego rodzaju przestępstwa.

—ooo—

SENAT

—o—

(PAT) **Warszawa**, 23 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek nagły senatora Jabłońskiego o przesłanie wyrazów współczucia narodowi włoskiemu z powodu wybuchu Etny. Wniosek zawiera tekst depeszy i wyprzedza zamiar marszałka w tym kierunku. Wniosek **przyjęto.**

Udzielono urlopów z powodu choroby **senatorowi tow. Englischowi** na jeden miesiąc i senatorowi Błyskoszowi na 6 tygodni.

Przystąpiono do wyboru dwóch sekretarzy. W myśl uchwały konwentu seniorów wybrano przez aklamację senatora Kaniowskiego w miejsca sen. Kruka i sen. Koernera jako 6-go sekretarza. Wybrani wybór przyjęli.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o przyjętej przez Sejm ustawie zmieniającej niektóre postanowienia z dnia 2-go marca upoważniające ministra skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami. Izba przyjęła nowelę bez zmiany.

Senator **Szarski** referował ustawę o podwyższeniu gwarancji za zobowiązania polskiego banku krajowego wypływające z obligacji do 20 miljardów marek oraz ustawę w sprawie pożyczki skarbu państwa w polskim banku krajowym w sumie 12 miljardów. Komisja skarbowa proponuje przyjęcie obu ustaw bez zmiany. W głosowaniu **przyjęto** obie ustawy bez zmiany.

Senator **Hempel** złożył sprawozdanie o ustanowieniu „krzyża zasługi" i prosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Senator **Woźnicki** zgadza się z tem, że Polska potrzebuje współpracy wszystkich, ale ta współpraca winna być radosnym obowiązkiem wszystkich, a nie odbywać się w przekonaniu, że będzie w ten czy inny sposób, a zwłaszcza tak małostkowy, jak orderem, wynagradzana. Jesteśmy **przeciwni** takiemu odznaczaniu i, już w Sejmie głosowaliśmy przeciw. Teraz będziemy głosowali przeciw ustawie.

Sen. **Kaniowski** oświadcza, że ustanowienie orderu jest celowe.

Senator **Thulle** wskazuje, że konstytucja nie zabrania obywatelom polskim przyjmowania odznaczeń polskich, ale z ducha jej wynika, że tytuły i odznaczenia traktuje **nieprzychylnie.** Mamy dwa ordery, a obecnie przychodzi **ten trzeci.** Te ordery wystarczą na wynagrodzenie wszystkich zasłużonych i niezasłużonych. (Wesołość). Klub nasz spodziewa się, że czwarty order nie będzie już uchwalany.

Po przemówieniu sprawozdawcy **ustawę przyjęto** bez zmiany.

Sprawozdanie komisji prawniczej i gospodarstwa o ustawie w sprawie scalania gruntów **odpadło**, bo komisja nie ukończyła swych prac.

Następne posiedzenie we środę **4 lipca.** Marszałek zaznaczył, że prawdopodobnie będzie jeszcze jedno posiedzenie 6 lub 7 lipca po ukończeniu prac Sejmu.

—ooo—

Walka ze spekulacją walutową

(PAT). **Warszawa**, 23 czerwca.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że **wczoraj** na dworcu gdańskim dokonano rewizji i aresztowań waluciarzy. Zatrzymano kilka osobników, których jednak dla braku dowodów wypuszczono.

„Rzeczpospolita" donosi, że **ruch zwyżkowy** marki polskiej trwa w dalszym ciągu. W Gdańsku marka polska uzyskała **przewagę nad marką niemiecką.** Za 100 marek niemieckich płacono 95 marek polskich.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")
Warszawa, 23 czerwca.

BEZSKUTECZNE ARESZTOWANIA WALUCIARZY

Z aresztowanych przed kilku dniami waluciarzy znaczna część została **uwolniona** dla braku danych do dalszego ścigania. Prasa lewicowa zwraca uwagę, że takie represje nic nie pomogą, dopóki **nie zostanie usunięta podstawa do spekulacji,** mianowicie nie zostanie dokonana stabilizacja marki polskiej. Jak długo to się nie stanie, pęd spekulacyjny nie zostanie wstrzymany.

ZAOSTRZENIE USTAWY O OBROCIE PIENIĘŻNYM

Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt noweli do ustawy z 2 marca br. o uprawnieniach ministra skarbu w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą. Przekroczenie tej ustawy karane będzie **5-letniem więzieniem i grzywną do 100 miljonów marek.** Moc tej ustawy zostanie rozciągnięta na województwo śląskie.

O dodatek dla urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")
Warszawa, 23 czerwca.

Jak onegdaj donieśliśmy, Rada ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom państwowym dodatek w wysokości 28 procent wedle ustalenia komisji statystycznej za połowę czerwca. Uchwała ta nie wzbudziła zbytniego entuzjazmu wśród funkcjonarjuszy państwowych, rozgoryczonych powolnym tokiem obrad podkomisji sejmowej dla spraw urzędniczych. Do entuzjazmu tem bardziej nie było powodu, ileże dodatek powyższy miał być traktowany jako **zaliczka na pensję lipcową, zwrotna w dwóch ratach.** Wobec niezadowolenia mas urzędniczych, Rada ministrów postanowiła tę sprawę **jeszcze raz zbadać.** Podobno jutro w południe Rada ministrów ma się zebrać na specjalne posiedzenie, aby ostatecznie sprawę dodatku zadecydować. Jak słychać, **dodatek ma być nieco podwyższony.**

Jak w sferach urzędniczych twierdzą, **nawet pod wyżka dodatków nie zmieni sytuacji, wytworzonej rosnącą z każdym dniem drożyzną.**

Ciche układy niemiecko-francuskie

Berlin. (PAT). „Z. a/Mittag" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych nie przywiązuje się wielkiego znaczenia do berlińskiego zaprzeczenia, iż dotychczas nie było żadnego kontaktu między Berlinem a Paryżem w sprawie zaniechania biernego oporu. Zaprzeczenie to ukazało się tylko w „Timesie" w depeszy z Berlina i zostało zakwestjonowane doniesieniem z Paryża, że na Quai d'Orsay nie zaprzeczono tej wiadomości wprost, ponieważ **rzeczywiście jedno z państw neutralnych poczyniło kroki, czyby można doprowadzić do porozumienia między Niemcami a Francją w sprawie biernego oporu.**

W OCZEKIWANIU ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się, że ze strony francuskiej jeszcze nie nadeszła definitywna informacja, co do terminu odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski w kwestji **reparacyjnej.** W dobrze poinformowanych kołach londyńskich sądzą, że odpowiedź ta nadejdzie **najwcześniej w przyszłym tygodniu.**

ZAPRZECZENIE ANGIELSKIE — A W ANGLJI PODTRZYMUJA

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Z kół półoficjalnych donoszą, że informacje dzienników o rzekomych rokowaniach między Berlinem a Paryżem w kwestji biernego oporu są nieprawdziwe. Rząd niemiecki może pertraktować w sprawie zaniechania biernego oporu tylko na podstawach, które zapewnią przywrócenie normalnych stosunków w zagłębiu Ruhry, powrót wydalonych i uwolnienie aresztowanych.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wobec paryskich i berlińskich zaprzeczeń „Times" ponownie występuje z twierdzeniem, że **jedno z państw neutralnych, mianowicie Czechosłowacja, podjęło się w Paryżu pewnej próby, by zbliżyć Niemcy i Francję.**

CZEGO ŻĄDAJĄ NIEMCY ZA ZANIECHANIE BIERNEGO OPORU?

Berlin. (AW). Jak donosi „Sozialdemokratischer Parlamentsdienst", do Londynu **wyjechał były poseł hr. Kessler,** by zbadać podstawy dla polityki porozumienia się Niemiec z koalicją. Przy tej sposobności udzielił on wywiadu dziennikowi „Westminster Gazette", w którym poruszy możliwość zaniechania biernego oporu. W zamian za to ustępstwo żądają Niemcy, by Francja wycofała swoje wojska, dalej, by ustały ataki na przemysł niemiecki i na koleje, wreszcie powinna Francja ułaskawić uwięzionych Niemców i dozwolić wydalonym na powrót. Ta informacja wspomnianego dziennika zasługuje o tyle na uwagę, że dziennik stawia słowa hrabiego **na równi z programem rządowym.**

Położenie koło Etny

Z Rzymu donoszą: Siły wybuchowe Etny ustały. Trzęsienie ziemi również zostało zakończone. Potok lawy wciąż jeszcze posuwa się naprzód tak, że sytuacja nie przestała być groźną. Miasto Castiglione jest i nadal poważnie zagrożone. Miejscowość Jarra zagrożona z powodu **pierwszych** wybuchów ocalała. Szkody wyrządzone są olbrzymie, zwłaszcza, jeśli się zważy, **że** stoki Etny **były** całkowicie uprawne.

Ostatnie doniesienia z Cattanii potwierdzają, że działalność Etny zmniejsza się. Wzgórze Monte Santo chroni miejscowość Lingua Glossa przed zalewem. Szkody obliczają na 700 miljonów. Osady Carazza i Catena zostały zniszczone. Lawa wydobywa się dalej z Etny, lecz strumień zmniejszył chyżość. Obecnie tylko jeden potok lawy zagraża miejscowości Lingua Glossa. Rzeczoznawcy przypuszczają, że wybuch potrwa jeszcze pewien czas.

Samozwańczy rząd wschodnio-galicyjski

Wiedeń (PAT). Przeciw dopuszczeniu delegacji wschodnio-galicyjskiej na rozpoczynający się w niedzielę zjazd związku stowarzyszeń Ligi narodów zgłosiła delegacja polska stanowczy sprzeciw. Na skutek tego sprzeciwu przesłało prezydjum Związku na ręce przewodniczącego delegacji polskiej prof. Fiedorowicza następujący projekt rezolucji:

Rada związku: 1) przypominając, że delegacja wschodniej Galicji została dopuszczona w skład Związku w czasie, gdy było możliwe uważać ją za przedstawicielstwo niezależnego kraju; 2) uważając, że uchwała Rady ambasadorów z dnia 15 marca br. poddała Galicję wschodnią pod suwerenność Polski, co nie pozwala nadal uważać jej za kraj odrębny; 3) przypominając, że statut związku dopuszcza dla każdego państwa tylko jedno wspólne zastępstwo, — postanawia, że **w tych warunkach delegacja wschodnio-galicyjska nie może brać udziału ani w pracach Rady Związku, ani w zgromadzeniu.**

Rosja bojkotuje Szwajcarję

Berlin (PAT). Rosyjska agencja telegraficzna podaje, że uchwalony przez Rosję bojkot obywateli szwajcarskich postanawia między innemi, iż obywatele szwajcarscy, o ile nie należą do klasy robotniczej, nie będą wpuszczani do Rosji.

Utrudnienia paszportowe w Polsce

Warszawa (PAT). „Kurjer Polski" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ministerstwo spraw wewnętrznych wyda rozporządzenie **utrudniające w bardzo znacznej mierze uzyskiwanie paszportów zagranicznych.**

Sprawa Jaworzyny

Warszawa (PAT). Prezydent Rady ministrów przyjął posła polskiego w Paryżu Zamoyskiego i odbył z nim konferencję w sprawach ogólnej sytuacji i w kwestji Jaworzyny.

Pożar uniwersytetu w Rostowie

Lwów (AW). „Gazeta Lwowska" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że w Rostowie nad Donem w gmachu miejscowego uniwersytetu wybuchł groźny pożar, w następstwie którego niemal wszystkie zabudowania uniwersyteckie spłonęły. Pastwą ognia padła m. i. wspaniała **biblioteka uniwersytetu warszawskiego,** wywieziona z nakazu władz carskich w czasie wojny światowej z Warszawy do Rostowa i stanowiąca tam poważną część nowozałożonego uniwersytetu. Wśród zniszczonych pożarem dzieł znajduje się **olbrzymia ilość książek polskich** o wybitnie naukowem i historycznem znaczeniu. Poszlaki wskazują, że pożar jest dziełem specjalnej bandy podpalaczy, operującej na terenie zagłębia dońskiego, która spaliła dotychczas 40 budynków mieszczących instytucje sowieckie.

Radek kandydatem na ambasadora w Berlinie

Londyn (AW). „Times" donosi, że Krestinskij, obecny przedstawiciel sowietów w Berlinie, ma być mianowany komisarzem ludowym finansów. Rząd sowiecki uznał, że jest on zbyt mało czynny jako dyplomata. Kandydatami na objęcie stanowiska po Krestinskim są **Radek** i Litwinow. **Niemcy przeciwne są kandydaturze Radka,** gdyż intryguje on między komunistami niemieckimi oraz odgrywa znaczną rolę w trzeciej mędzynarodówce.

Ograniczenie imigracji do Ameryki

Nowy Jork (AW). Senator Dawid Reid z Pensylwanji oświadcza, że zamiarem jego jest złożenie w przyszłym kongresie wniosku o określenie corocznej kwoty imigracyjnej do Stanów Zjednoczonych.

Przegląd gospodarczy

—o—

WPŁYWY Z PODATKÓW

Według zestawień tymczasowych, wpływy z podatków bezpośrednich dały w kwietniu r. b. 35,766.218 tysięcy marek. W ciągu pierwszego kwartału r. b. wpływy z podatków bezpośrednich dały 47,402.582 tysięcy marek, a więc razem z kwietniem 83,168.800 tysięcy marek. Wpływy te obejmują tylko niewielkie kwoty z podatku gruntowego i przemysłowego, powiększenie bowiem tych podatków uchwalono dopiero niedawno i znaczniejsze wpływy z tych podatków spodziewane są w miesiącach najbliższych. Wpływ z podatków bezpośrednich, preliminowany jest r. b. **w kwocie** 280,647.222 złotych, co stanowi 41.46 procent wszystkich spodziewanych wpływów budżetowych.

ILE MOŻNA WYWOZIĆ ZAGRANICĘ?

Według informacji departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, rozporządzenia w tej sprawie nie uległy zmianie. Można wywozić tylko 500.000 marek polskich w naszej walucie oraz obcych walut na sumę równą 1000 franków szwajcarskich na jedną osobę. Sumy wyższe należy deklarować na granicy, gdzie za odpowiedniem pokwitowaniem zostawia się nadwyżkę z prawem podjęcia przy powrocie.

O UTWORZENIE KOMISJI DEWIZOWEJ W KRAKOWIE

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wysłała do ministra skarbu p. Grabskiego telegram następującej treści:

„Wedle doniesienia dzienników, komisja dewizowa będzie istniała tylko w Warszawie i tylko ona będzie posiadała prawo dysponowania walutami i dewizami. Przeciwko tym zarządzeniom, o ile są prawdziwe, musimy stanowczo w interesie tutejszego przemysłu, handlu i rękodzieła domagać się utworzenia analogicznej komisji dewizowej w Krakowie. Prosimy Pana Ministra Skarbu o uwzględnienie naszego postulatu".

WYWÓZ TOWARÓW Z OKUPOWANEGO OBSZARU RUHRY

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż na skutek interwencji radcy handlowego w Paryżu we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, termin wnoszenia podań o pozwolenia na wywóz z Nadrenji towarów zamówionych przed 1 lutego 1923 został przedłużony do 30 czerwca 1923. Podania te należy składać za pośrednictwem polskiego konsulatu w Kolonji, względnie w Essen (o ile chodzi o dostawy z Nadrenji lub zagłębia Ruhry) lub też przesyłać do komisji międzysojuszniczej w Bad Ems względnie w Essen. Odpisy podań, jako też odnośne dokumenty należy równocześnie przesłać do radcy handlowego przy poselstwie rządu polskiego w Paryżu celem poparcia podania u rządu francuskiego. Podania wniesione do wyżej wspomnianych komisji po 30 czerwca 1923 uwzględnione nie będą.

OGRANICZENIE DEWIZOWE W NIEMCZECH

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie o handlu dewizami. Rozporządzenie to postanawia, że tranzakcje w przekazach zagranicznych mogą być dokonywane tylko po urzędowo ustalonym kursie z tegoż dnia. W dniach, w których niema notowań urzędowych tych przekazów, nie mogą też być nimi dokonywane tranzakcje. Tylko przy drobnych obrotach do wysokości 5 funtów szterlingów, względnie ich równowartości w innej walucie, dopuszczone są tranzakcje na podstawie ostatnich notowań urzędowych. Dewizy, których kurs nie jest urzędowo notowany, nie mogą być ani nabywane, ani sprzedawane. Dotyczy to dewiz, opiewających **na markę polską** i na ruble sowieckie. Przekraczający powyższe rozporządzenie karani będą więzieniem do lat 5 i grzywnami do 10-krotnej wartości zagranicznego środka płatniczego. Tesame kary dotyczą wzywających, względnie pomagających przy przekroczeniu powyższego rozporządzenia. Dopuszczaną będzie też konfiskata na rzecz skarbu nawet w wypadkach, w których dokonujący tranzakcji nie jest sam właścicielem dewiz.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 23 czerwca. (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 100.000. Dolary kanadyjskie 97.000. Franki francuskie 6205. Marki niemieckie 0.74.

Czeki: Belgja 5260, sprzedaż 5310, kupno 5210. Berlin 0.75, 0.73. Gdańsk 0.74, sprzedaż 0.75, kupno 0.73. Holandja 39.200. Londyn 461.700, sprzedaż 466.300, kupno 457.100. Nowy York 100.000, sprzedaż 101.000, kupno 99.000. Nowy York drobne: sprzedaż 100.000, kupno 98.500. Paryż 6250, sprzedaż 6265, kupno 6145. Praga 3000. Szwajcarja 17.950, sprzedaż 18.130, kupno 17.770. Wiedeń 1.43 i pół, 1.40 i pół. Włochy 4570, 4480.

Zurych, 23 czerwca (PAT). Berlin 0.0048. Holandja 218.80. Nowy York 558 i jedna czwarta. Londyn 25.76. Paryż 34.60. Medjolan 25.12. Praga 16.70. Budapeszt 0.06 i jedna czwarta. Bukareszt 2.75. Belgrad 6.35. Sofja 0.60. Warszawa 0.0050. Wiedeń 0.0078 i pięć ósmych, austr. korona stemplowana 0.0078 i pół.

—ooo—

HANDLOWA SPÓŁKA AKC. „IMPEX" w Krakowie zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy, że wypłaca od dnia 1 lipca br. w kasie Spółki w Krakowie, Stradom 19, tytułem dywidendy oraz bonusu walutowego za III-ci kupon 1922 r. **90 marek.**

Również w kasie Spółki podejmować można oryginalne akcje VI emisji za zwrotem zawiadomienia o przydziale.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA WSZYSTKICH ZARZĄDÓW, STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH odbędzie się **WE WTOREK DN. 26** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) rezygnacja Wydziału Rady zawodowej, 2) sprawy finansowe Związku, 3) wybór nowej Rady zawodowej. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

Głogowski. Klemensiewicz.

KOMITETOM MIEJSCOWYM OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI przypominamy, że powinny pobrać znaczki partyjne w Komitecie Obwodowym w Krakowie, przy. ul. Dunajewskiego L. 5. Wysyłkę uskuteczniamy także pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE poszukuje **ENERGICZNEGO GOSPODARZA ZWIĄZKU.** Wolne mieszkanie i płaca miesięczna. Zgłoszenia pisemne na ręce tow. Klemensiewicza w redakcji „Prawa Ludu" od 7—8 wieczór.

KOLEJARZE! Staraniem krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 4 popołudniu w lokalu przy ul. Bosackiej 11 odczyt tow. Albina Różyckiego na temat „Uspołecznienie gospodarki komunalnej". Po odczycie dyskusja.

ODCZYT W TRZEBINI. Staraniem komisji oświatowej PPS w Trzebini odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu Domu Robotniczego odczyt tow. Albina Różyckiego na temat „O zjeździe międzynarodowym w Hamburgu". Po odczycie dyskusja.

ZAWIADAMIA SIĘ WSZYSTKIE KOMITETY PPS POW. CHRZANOWSKIEGO I OŚWIĘCIMSKIEGO, że znaczki partyjne są do nabycia u tow. Józefa Tlołki, skarbnika PRR w Chrzanowie.

Komitety pow. chrzanowskiego i oświecimskiego obowiązane są pobierać znaczki w PRR u wyżej wspomnianego tow. Tlołki. — Przewodniczący: Paweł Pilch.

SKŁADKI

—o—

NA KOLONJE WAKACYJNE DLA DZIECI ROBOTNICZYCH robotnice fabryki tytoniu złożyły mkp. 84.515.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Popas Króla Jegomości", wiecz.: „Czarownica".
Poniedziałek: „Czarownica".
Wtorek. „Romans".
Środa. „Romans".
Czwartek: „Romans".
Piątek na Wawelu: „Odprawa posłów greckich".
Sobota: „Romans".

Teatr Bagatela

Niedziela popołudniu: „Musisz być moją" (ceny zniżone), wieczór „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Poniedziałek: „Dr Steglitz" (jubileusz Ignacego Berskiego).

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela: „Frasquita".
Poniedziałek: „Frasquita".
Wtorek: „Frasquita".
Środa: „Frasquita".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).